



# Żak

© Instytut nie do podręcznika

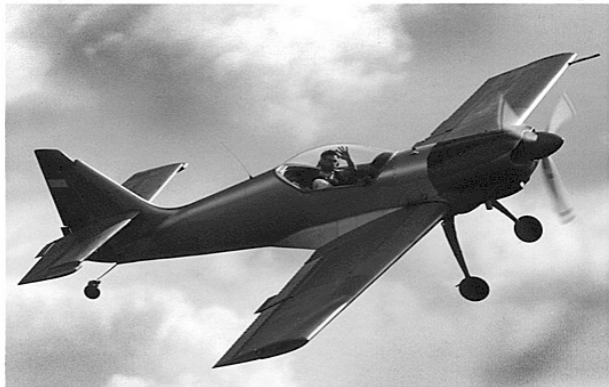
nr 11 (14)

luty-marzec 2001r.

rok II

nakład 4000 egz.

## WITAMY PO SESJI :)



### W NUMERZE :

- .. Co w filiach piszczy ?!
- .. Na szczyt wieżowca ...
- .. SpAF zaproszenie
- .. Konwent wyjazdowy

# Z prac Zarządu ...

## ZAPROSZENIE

Zarząd KUSS serdecznie zaprasza Koleżankę/ Koleżę na zebranie wyjazdowego Konwentu Uczelnianego Samorządu Studenckiego, które odbędzie się w dniach 16.03 – 18.03.2001r.

Program wyjazdu:

PIĄTEK 16.03.2001

16:30 - Zbiórka pod D-6.

19:00 - Kolacja.

Podział Konwentu na grupy robocze zajmujące się tematami:

- Regulamin Samorządu Studenckiego
  - Poprawki do Regulaminu Studiów oraz opracowanie opisu do Regulaminu Studiów
  - Opracowanie poprawek lub nowego Regulaminu Mieszkańca DS.
- Po godz.20:00 - Impreza integracyjna.

SOBOTA 17.03.2001

8:30 - Śniadanie

9:30 - Wyjście w góry

13:00 - Obiad

14:00 - Spotkania w grupach roboczych

19:00 - Kolacja

20:00 - Impreza z niespodzianką

NIEDZIELA 18.03.2001

8:30 - Śniadanie

9:30 - Zebranie Konwentu

- sprawozdanie z prac grup roboczych
- przyjęcie sprawozdania finansowego KUSS oraz preliminarza wydatków

Jednocześnie informujemy, że do dnia 06.03.2001 należy wpłacić kaucję z tytułu wyjazdu w wysokości 20 zł, która będzie zwracana w autobusie w dniu wyjazdu. W razie braku kworum - czyli odpowiedniej liczby osób, które potwierdzą wyjazd Konwent nie odbędzie się.

Poniżej przedstawiamy godziny pracy sekretariatu samorządu studenckiego, w których można wpłacić kaucję:

- poniedziałek 10:15-16:15
- wtorek 10:30-13:30
- czwartek 12:15-16:15
- piątek 9:00-16:00

PS Uprawnione do wyjazdu są tylko osoby, które posiadają mandat Konwentu oraz członkowie ZKUSS

## UWAGA ! Redakcja zaprasza

wszystkich, którzy chcą się zaprezentować, coś powiedzieć, zrobić itp. do współpracy.

Ps. Możecie też wysyłać materiały na nasz adres elektroniczny wraz ze zgodą na publikację, tylko błagamy nie same k..... i piiiiiii :).

## UWAGA ! Od marca rusza DKF !

Wszelkie informacje o pracach Zarządu Samorządu Studenckiego Politechniki Wrocławskiej uzyskacie w naszej siedzibie tj. budynek D-6 p. 16. 15 oraz na stronie [www.pwr.wroc.pl/~samorzad](http://www.pwr.wroc.pl/~samorzad) lub pod numerami telefonów:  
tel/fax, 320 31 30  
tel. 320 31 40  
Piszcie na nasz adres e-mail: [samorzad@pwr.wroc.pl](mailto:samorzad@pwr.wroc.pl)



# Żak

ADRES REDAKCJI:

50-170 WROCLAW

WYBRZEŻE WYSTAWNICZEGO 27

BUDYNEK 06 POK. 21

TEL. 320 20 69

E-MAIL: [NZS@PWR.WROC.PL](mailto:NZS@PWR.WROC.PL) (Z DOPISKIEM „ZAK”)

Redakcja czynna w dni powszednie. Wydawca: studenci PWr.

Redaktor naczelny: Piotr Krauski (tel. 094 625 476)

Redaguje zespół: Mateusz Świągryk ([mszwagryk@tablica.pl](mailto:mszwagryk@tablica.pl)), Ewelina Kempik ([kempik@bus41.gaz.pl](mailto:kempik@bus41.gaz.pl)), Anna

Maciej ([amaciej@g02.pl](mailto:amaciej@g02.pl)), Urszula Uciechowska ([uper\\_ula@g02.pl](mailto:uper_ula@g02.pl)),

Krzysztof Bręja ([brujam@promal.pl](mailto:brujam@promal.pl)).

Biuro reklam i ogłoszeń: czynne w dni powszednie. Kalportak, własny.

Skład i tematy: Skowronk Łubki. Opracowanie graficzne: własne.

Dyktar redakcyjny: w każdy poniedziałek od 15<sup>00</sup> do 16<sup>00</sup>

Ogłoszenia: siedziba redakcji, w dni robocze.

Drukarnia: PWr.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Zastrzegamy sobie prawo do skrócenia i zmian w tekstach bez zawiadomienia.



## Na szczyt wieżowca... windą czy schodami ?

*Każdy ma swój szczyt wieżowca. Swój własny, prywatny dach. Dla niektórych jest nim sukces zawodowy, dla innych jest rodzina, przyjaciele, zabawa. Skupmy się na tym pierwszym, bo przepis na udane życie prywatne jest tajemnicą osobista. Ale życie zawodowe ? Z tym trochę łatwiej. Dobrze jest poznać dokładne wymagania firm wcześniej.*

Z drugiej strony, aby być osobą poszukiwaną na rynku pracy należy zacząć przygotowania już teraz. Można chodzić, dzwonić, pytać. Ale to przypomina człapanie na 12 piętro. Strasznie męczące! A przecież plany mamy ambitne. Jak się to ma do rzeczywistości ? Kto się teraz liczy, w naukę czego warto zainwestować ? Odpowiedź znajdziemy u nas na Politechnice między 27 a 28 marca. Specjalnie dla Was kilkanaście dużych firm informatycznych z Wrocławia i Warszawy pofatyguje się, aby odpowiedzieć na Wasze pyta-

nia. Oprócz tego zaoferują one bezpłatne, ciekawe szkolenia, prezentacje, wystawy. Znajdzie się coś dla miłośników szaleństwa, merytorycznej głębi i maniaków internetu. To IT DAYS. Impreza dla studentów organizowana przez studentów. Przewidujemy jeszcze sporo atrakcji. Będziecie miłe zaskoczeni. Dowiedzie się o najnowszych technologiach i ich zastosowaniach, poczujecie nowinki informatyczne. Spotkacie ludzi, którzy pracują w firmach informatycznych.

To jedyna taka okazja. Prace remontowe są na wykończeniu. Przeprowadzamy ostatnie testy bezpieczeństwa. Winda powoli zjeżdża na dół. Odjazd z parteru A1 między 27 a 28 marca. Nie obiecujemy, że zawiezie Was na sam szczyt. Część drogi każdy musi przejść sam, ale z pewnością będzie Wam bliżej do celu...

I jak ? Wsiadacie ?

Kredka

Kredka@aiiesec.pwr.wroc.pl

## Jadąc pociągiem...

... obserwuję ludzi, bo to mi dostarcza sporo uciechy. Ostatnio przedmiotem mojej obserwacji były osoby śpiące w pociągu. Generalnie można wyróżnić kilka typów spaceru:

**na jamochłona** (niektórzy określają to mianem popielniczki) - osoba śpiąca ma otwarte usta, głowę odchyłoną do tyłu, dzięki czemu możliwy jest przegląd stanu jej uzębienia (gdy podróz jest długa można także policzyć plombki). Czasami z tych otwartych ust wydobywa się chrapanie - dźwięki podobne do koparki pracującej na budowie. Ten typ spaceru raczej nie jest widokiem przyjemnym dla oka.

**na pająka** - pozycja przyjmowana przez osoby śpiące w przedziale przy oknie. Osoba taka opiera ręce na stoliku, kładzie na nich głowę, która od czasu do czasu zsuwa się z tego wątpliwego oparcia. Po kolejnym taki zsuniecie osoba taka przyjmuje pozycję "na jamochłona".

**na nietoperza** - pozycja przyjmowana najczęściej przez osoby siedzące w przedziale w rogu. Spacz ten przechylny jest w stronę np. szyby, głowę ma wyprostowaną jakby chciał zaczepić się na wieszaku, a ręce często są skrzyżowane na piersi lub włożone między kolana. Jest to pozycja, która powiększa miejsce osobie siedzącej obok.

**leżak** - pozycja przyjmowana najczęściej przez osoby siedzące w środkowej części przedziału. Jest to nieprzyjemny typ spaceru, ponieważ osoba taka w fazie snu głębokiego uważa nas za oparcie, poduszki itp. i po prostu kładzie się na nas. Oczywiście można podejmować heroiczne próby przywrócenia takiej osoby do pozycji pionowej, ale należy pamiętać, że osoba ta ponownie zasypiając znowu będzie się na nas kładła. Pół biedy jeżeli podróz trwa krótko, wtedy można to jakoś przecierpieć. W przypadku pociągów dalekobieżnych może dojść do uduszenia jednej ze stron (albo współpasażera był nerwowy, albo spacz miał solidną posturę i przyniósł sąsiada).

Podejrzewam, że wielu z was spotkało się z tego typu spacerami. Choć spotkanie z niektórymi z nich stanowi zagrożenie zdrowia to można opracować kilka technik ratujących nas przed takimi osobnikami. Ale o tym może następnym razem.

Wioletta Woźnica

**IT days**  
Information Technology

**Dni Technologii Informatycznych**

**27 i 28 marca 2001**

## Dla mnie to nieistotne.

No i co z tego, że nie chcę tego roz-  
ważać? Dla mnie to nieistotne.  
Pytasz się mnie czy wiem kim je-  
stem. Mam kilka koncepcji: jestem  
miarą wszystkich rzeczy – sieci  
słów i myślań, jestem pionkiem  
sterowanym przez biologię, jestem  
badaczem, środkiem rozpowrzech-  
niania genów, kolekcjonerem  
wrażeń. Wersję z bogiem pomijam,  
gdyż większość pomija a dzisiaj  
działania większości są wyznaczn-  
kiem poprawności. Nieprawdaż?  
Zresztą ten temat nie pasuje do  
prakseologii – teorii sprawnego  
działania, która jest wręcz niezbęd-  
na w "wysciugu szczurów".

Nie zastanawiałem się wiele nad  
sobą. Choć jak spojrzeć na to z innej  
strony to jeżeli nad kimś lub czymś  
się zastanawiałem to prawie wyłącz-  
nie nad sobą lub tego co mnie  
dotyczy. Może i ma rację jeden z psy-  
chologów społecznych mówiący, że "w  
organizmie człowieka istnieje popęd do  
oceniań własnych opinii i możli-  
wości". Według tej samej teorii  
jestem zainteresowany raczej zdoby-  
waniem informacji ugruntowujących  
moją wiedzę niż poszukiwaniem da-  
nych, które mogłyby ją  
zweryfikować. Muszę bronić, na  
wszelkie sposoby, poczucia własnej  
wartości. Nie będę przecież aktyw-  
wał sobie wiedzy jednego czynnika  
stresogennego nawet, jeżeli wiązało-  
by się to z życiem w iluzji swojej  
osobowości. Tak to już jest - nie-  
ustannie chcę pozabawić Cię iluzji.  
Świat nieustannie obnaża z wszelkich  
wyobrażeń to co otacza człowieka.  
Nawet uczucia, jak się okazuje, po-  
stępują na drodze neuronowej i  
chemicznej. Nisze oznacza to, że nie  
ma iluzji. Wszystko w normie. Na  
miejsce usuniętych wprowadzane są  
nowe. Zgodziłem się bezwiednie na  
socjalizację w tym świecie. Przyswo-  
iłem sobie zasady dorosłych, kiedy  
opłaca się być dobrym kłamcą, a kie-  
dy dobrym "wykrzywaczem kłamstw".  
Najśmieszniejsze jest to, że więk-  
szość cudzych kłamstw wykrywamy

będąc jednocześnie przekonany-  
mi o niewykrywalności naszych.  
Skąd przekonanie, że będę  
chciał Cię słuchać? Mówisz, że  
schylek epoki, podobnie jak  
końcowy okres ludzkiego życia,  
wzmacnia tendencję do refleksji  
- niech no się zastanowią... tak  
prawdę powiedziawszy to jest to  
mój pierwszy przystanek na lon-  
ne refleksji od ...nie pamiętam  
kiedy. Widocznie było mi to nie-  
potrzebne. Mówisz mi, że żyję w  
"pianie czasu". Jedyna piana  
jaka mi przychodzi na myśl, to  
piana unosząca się na złocistym  
piwie. Ale abstrahując, od tego  
może masz rację. Czasami czuję  
jak by wewnątrz mnie było kilka  
zegarów i każdy z nich mówił co  
innego. Ciągłe za czymś gonię.  
Zatrzymam się na chwilę i od-  
sąpnę. Nie uśmiecha mi się paść  
w środku wysciugu.  
Przecież to dopiero początek.

P.S.

Powyższy, "nieważny" zdemonizo-  
wany pogląd na człowieka jest  
wstępem do serii tekstów na te-  
maty dotyczące człowieka takich  
jak:  
-teorie osobowości ( modele  
osobowości, czynniki two-  
rzące osobowość,  
psychoanalityczny wkład do  
teorii osobowości )  
-procesy poznawcze  
-oceniań i podejmowanie de-  
cyzji ( świadomość wiedzy,  
subiektywne oceny, pułap-  
ki oceny i podejmowania  
decyzji)  
-stereotypy i uprzedzenia  
( skąd się biorą, czy można  
je wyeliminować i jak )  
-wywieranie wpływu na ludzi  
( sławna stała się w tym te-  
macie książka  
R.Cialdinięgo )  
-socjotechnika ( realizowanie  
zamierzonych skutków spo-  
łecznych )

## Rozmowy zare- jestrowane w Biurze Obsługi Klienta GSM:

*KLIENT: To tyknelo i nie odpowiada  
!!!!!!!  
(po 15 minutach rozmowy doszedłem do  
tego, iż  
ten pan dostał smsa)*

\*\*\*

*KLIENT: Proszę pani ja właśnie wróciłem  
do domu,  
nikogo tu u mnie nie  
było,  
a tu okazało się, że dzwoni mój kolega, że  
ja  
niby do niego dzwoniłem... a  
przecież telefon był w domu...  
- napewno proszę pana nikogo w domu nie  
było?  
może dziecko?  
- nie, nie proszę pani, nawet myszki... czy  
to  
możliwe, żeby telefony same  
do siebie dzwoniły...?  
- fizycznie, nie proszę pana...  
- no to może metafizycznie...?  
- może... ale tego niestety nie jesteśmy w  
stanie sprawdzić, bardzo mi  
przykro...*

\*\*\*

*KLIENT: Jak wyjade na HAWAJE to ten  
telefon  
będzie działać?  
- tak  
- a ten z domu?  
- przepraszam czy pan chce zabrać  
tel.stacjonarny?  
- a który lepiej działa ?  
( ludzie pomocy!!)*

\*\*\*

*KLIENT: panie mam problem !  
nie mogę wejść w moją sekretarkę*

*KLIENTKA: „proszę pani a jak się wysła  
tego  
EMILA na komputer?”*

**Plotr T-15**

\*\*\*

**KLIENT:** „przepraszam ale ile naszczeka-  
łem do  
wczoraj?”  
(pyt. o bierzący rachunek??)

\*\*\*

**KLIENKA:** „proszę pani, ja byłam  
wczoraj na  
grzybach i pies mi  
zablokował telefon i on teraz pisze, że  
trzeba  
PUK wpisać...”  
(kurcze, inteligentny ten pies, trzy razy  
PIN  
musiał błędnie wpisać...)

\*\*\*

**KLIENT:** „ja tu mam taki aparat na  
kartę, tego  
no ..... i on mi już  
nie  
działa... nawet dozwonić się nie można”  
**KONSULTANTKA:** „a kiedy pan go  
ostatni raz  
zasilał kartę??”  
**KLIENT:** „jakis pół roku temu...”  
**KONSULTANTKA:** „a widzi pan, .....

to  
przynajmniej raz na trzy  
miesiące  
trzeba zasilać, żeby móc rozmawiać...”  
**KLIENT:** „aaaa... telefonik chce papu?”  
**KONSULTANTKA:** „.... tak... trzeba  
dokarmiać go co  
jakis czas...”

\*\*\*

**KLIENT:** czemu nie mam tej jadaczki w  
poście na  
powitanie?

\*\*\*

**KLIENT: PROSZE PANI, WŁASNIE MI  
SKRADZIONO  
KOMÓRKE, CZY JEST SZANSA, ŻE  
SIE  
ONA ODNAJDZIE?...**

\*\*\*

**KONSULTANTKA:** w tej taryfie będzie  
miał pan  
szczyt od siódmej do  
dwudziestej...  
**KLIENT:** to chyba po viagrze!

# Co w filiach piszczy?!

Chcąc zobaczyć jak żyje  
się studentom na filiach naszej  
uczelni, ciekawski nos Zarzą-  
du Samorządu Studenckiego  
postanowiliśmy wetknąć w  
pozostałe placówki Politechni-  
ki, czyli Filie PWR.

Z tego też powodu na dzień  
2.02.2001r. umówiliśmy wraz z  
władzami uczelni wyjazd do  
Wałbrzycha i Jeleniej Góry (Le-  
gnica jest w planie na inny  
dzień).

Oprócz dwóch przedstawicieli  
Zarządu Samorządu Studenc-  
kiego wybrała się koleżanka z  
Legnicy oraz P. Andrzej Ostoj-  
a – Sołecki (Samodzielną  
Sekcja Spraw Studenckich) i  
prorektor ds.  
studenckich prof. Ludwik Ko-  
morowski.

Na filiach zostaliśmy miło po-  
witani i oprowadzeni po  
ważniejszych budynkach uczelnia-  
nych, takich jak siedziby  
Samorządów Studenckich, kluby,  
akademiki, itp.. W Wałbrzychu spo-  
tkaliśmy się ze studentami, w celu  
poznania ich życia studenckiego i  
poznania zastrzeżeń co do działania  
poszczególnych organizacji studenc-  
kich. Ku naszemu zdziwieniu, na  
filiach prawie nie działają żadne or-  
ganizacje (jedyne trochę AZS i  
NZS), natomiast o pozostałych jed-  
ynie co niektórzy studenci słyszeli.  
Pan A. Sołecki aby zapobiec zani-  
kaniu organizacji próbował  
zachęcać do działalności w nich i  
przedstawić korzyści jakie wynika-  
ją z takiej pracy społecznej. My  
również nie pozostaliśmy bez zda-  
nia i zachęcaliśmy jak tylko umiemy,

podsuwając pomysły i próbując wyja-  
śnić zawilości w finansowaniu  
organizacji studenckich (zdziwiło nas  
nastawienie studentów co do sposobu  
organizowania i finansowania imprez).

W akademikach doznaliśmy lekkie-  
go szoku, bowiem przestrzeń pokoju  
trzyosobowego pokoju jest porówny-  
walna z dwójką i trójką łącznie na  
osiedlu Wittiga (na dodatek opłaty za  
miejscę są tam mniejsze!). Akademiki  
posiadają podłączenie do internetu, a  
wysokość opłat jest w skali roku praw-  
wie dwukrotnie większa od tego co my  
placimy. Dzięki tej wizycie upewni-  
liśmy się co do zdania o zmianie sposobu  
dofinansowywania akademików na fi-  
liach oraz co do przepływu pieniędzy  
pomiędzy organizacjami a uczelnią. Po-  
łożyliśmy nacisk na brak wyposażenia  
samorządów oraz niewygodne lokum  
tychże podmiotów i mamy nadzieję, że  
przyniesie on wymiary skutek. Ogól-  
ne ważenie pozostało nam pozytywne,  
a następne wizyty pokażą nam efekty  
tegoż wyjazdu.

Brayan

## Z naszej skrzynki

**Temat: Więcej na zakupy nie pójdę**  
**Data: 19 lutego 2001 18:51**

*Autentyczna scenka (dosłownie z  
przed paru minut) w sklepie:*

-poproszę duży graham

-proszę (tu mi ślicznie rzuciła cos na  
łódę)

-to jest duży graham??? (pytam zdzi-  
wionym patrząc na to małeństwo)

-tak to jest duży graham

-dlaczego taki mały???

-bo nie urosł (odpowiada mi grzecznie  
pani z wąsami pokrytymi lukrem)

# Epidemia na Wittigowie...

Uwaga! Ostatnimi czasy akademiki ogarnęła inwazja nieznanymi stworów. Ich działanie może mieć poważne konsekwencje dla normalnego funkcjonowania wszystkich studentów zamieszkujących domy akademickie, nie tylko na Wittig. Istoty te niewiadomo skąd nagle opanowały prawie wszystkie akademiki. Ich liczba jest tak duża, że niemal każdy mieszkaniek miejsczka studenckiego miał z pewnością już nie jeden kontakt z przybyszami. Źródła tego jakże groźnego zjawiska jeszcze nie zlokalizowano, lecz prace badawcze naukowców wciąż trwają. W grupie badawczej znaleźli się znani naukowcy prawie z całego Wrocławia. Miejmy nadzieję, że uda im się szybko dotrzeć do sedna sprawy i zażegnania tego zarzewia. Jak dotąd badania wykazały, że osobniki te różnią się między sobą pewnymi cechami i zachowaniami. Dla łatwiejszej identyfikacji podajemy ich typologie. Prosimy o bardzo uważne zapoznanie się z podanym opisem i w razie stwierdzenia gdzieś w pobliżu siebie podejrzania bliskich zachowań osobniczych, o kontakt ze sztabem reagującym, którego adres znajduje się poniżej artykułu.

## Mul

Siedzi i pochłania swoim umysłem wszystko, co mu każą. Jedynie co potrafi powiedzieć, to właśnie to, co wchłaniał przed chwilą z książek, które mu zadano. Nie umie nic innego robić jak tylko wykonywać wszystkie podstawowe funkcje życiowe: zjeść, wypać się, zalać potrzebę fizjologiczną, ewentualnie trochę wyższe: pójść na wykład lub laborę, zrobić zadane zadanie, wykuc się na kolokwium. W przypadku funkcji, których wymaga się od dorosłego osobnika samodzielnie radzącego sobie w społeczeństwie, takich jak: robienie zakupów, sprzątanie w module (własnym pokoju), wypełnianie prymitywnej prostych formularzy w dziekanacie, osobnik traci głowę i w najlepszym przypadku straci na chwilę przytomność. Zdarzają się także zalamania nerwowe, płacz i utrata orientacji w otoczeniu.

## Impreziak

Dla tego typu życie to wielka zabawa.

Od poniedziałku do niedzieli zalicza wszystkie możliwe potańcówki, dyskoteki, spontaniczne wypadki na piwko do pubu. Oczywiście ta towarzyska istota, która zna setki osób, tak naprawdę nie zna nikogo, bo nie ma czasu na poznanie kogokolwiek do końca. Wciąż zajęta poznawaniem nowych, bardziej lub mniej podobnych do niego samego, nie poznaje nikogo na dłuższą metę. Relacje międzyludzkie w mniemaniu tego osobnika nie zawierają takich składników jak zaangażowanie i wysiłek, bez których miłość i przyjaźń nie istnieje. Egzystują sobie zatem lewitując pomiędzy jedną a drugą znajomością, która kończy się, kiedy przestaje sprawiać przyjemność i zaczyna być wymagająca. W takich przypadkach znajdują sobie inne źródło kolejnych przyjemności, i tak dalej do wyczerpania i kolejnej zmiany. W dłuższym okresie typy takie pomimo tysięcy bardziej i mniej bliskich "przyjaciół", są najbardziej samotnymi tykami na tym świecie.

## IRCowiec (ewentualnie ICQ-owiec)

To prawdziwy czaruz – szarmancki i wygadany, potrafi nie jedną (nie jednego) ściemnić. Można z nim o wszystkim pogadać, a najczęściej o sobie. Osobiste tematy, to jego ulubione. Ma obszerną wiedzę psychologiczną i potrafi dobrze doradzić (niestety tylko nie sobie) a także pokrzepić, jak jest potrzebna. W zasadzie wydawaloby się za każdego razem bez względu na to, kto jest po drugiej stronie "druta", że jest to nasz ideał, bratnia dusza, niezwykle pasująca do naszej osobowości. Nasz przyjaciel, a może nawet ktoś więcej? Co jest z nim nie tak? To, że poza internetową kurtyną, w świecie rzeczywistym, w bezpośrednim poznaniu, jego czar zupełnie znika.

## Ściągacz (od ang. Download-man)

Nadmierne wykorzystujący wspaniały dar – nieograniczony i szybki dostęp do wszelkich zasobów cyfrowej rozrywki – tzw. internetowych multimediów. Osobnik ten prawie 24 godziny na dobę buszuje po internecie w poszukiwaniu empejtrójk, obrazków (nie koniecznie prezentujących martwą naturę), filmów (z gatunku zwierzęcych godów) oraz wszelkich programów o niezwykłym

działaniu, których zastosowanie celu nie widzi, ale i tak chętnie zgrywa i testuje na swoim sprzęcie.

W zasadzie ich działalność nie tyle jest groźna dla szerszego otoczenia, co trochę utrudniająca zdobywanie wiedzy i dostęp do informacji innym użytkownikom tego pożytecznego wytworu ludzkiej myśli.

## Pożeracz zasobów

Stworek ten wychodzi z założenia prymitywnej ekonomiki, u której podstaw leży zasada "Po co się męczyć, gdy kto inny cię wyreczy?". Osobnik taki nie traci swoich cennych zasobów pieniężnych zasilanych z domu na takie niezbędne rzeczy jak chleb, zapalki, mleko, czy papier toaletowy, gdyż są to tak podstawowe środki potrzebne do egzystencji, że z pewnością ktoś w module je posiada. Tok myślenia takiego osobnika przebiega zatem następująco: Czy sensowne jest chodzenie do sklepu, ścieranie butów, wydawanie pieniędzy, kiedy można wszystkie potrzebne produkty "pożyczyć"? NIE!

Oczywiście prymitywna ekonomika tego osobnika posiada jeszcze kilka dodatkowych założeń:

1. Liczy się przede wszystkim moje dobro i moje potrzeby – inni są źródłem zasobów.
2. Pożyczka wcale nie zakłada rewanżu w jakiegokolwiek postaci, nie mówiąc o odwzajemnieniu dobrej woli w postaci tak prostego słowa jak jeszcze niegdyś znane "Dziękuję".
3. Zasób wyczerpany nie jest ważny, można zatem go zapomnieć na jakiś czas, nie zwracając na jego posiadacza uwagi – aż do momentu, gdy nie zostanie znowu zdany do wykorzystania.

## Kokietka

Ta na pozór wyjątkowo sympatyczna i uwodząca osoba, próbująca oczarować prawie wszystkich przedstawicieli przeciwnej płci, ma na celu wykorzystać do granic każdego, kto ulegnie jej powierzchniowemu powabom. Schlebia jej prawie wszystko od komplementów poprzez tanią ciemę, wścibskie powszechnie znanych, ciepłych tekstów, aż do najniższego lotu żartów damsko-męskich, które trawi bezkrytycznie. Ulega temu wszystkiemu tylko po to, aby być w centrum zainteresowania. Nie przykłada zbyt wielkiej wagi do tego, czy jej zachowanie jest akceptowane, czy też nie. Bo tak naprawdę najbardziej interesuje ją jedynie spełnienie własnej próżności poprzez realizację czynności jakże pożytecznych: wypróbowanie wszystkich możliwych kolorów na swoich paznokciach, włosach i innych członkach, do których producenci kosmetyków wynaleźli już "polepszacze" i "wygladacze niedoróbek natury", tak bardzo krępujące swobodę współczesnej.....

Ze zdobytymi przedstawicielami przeciwnej płci kokietka postępuje zdecydowanie i konsekwentnie. Każdy kto jej ulegnie, ma swoją specyficzną, w zależności od indywidualnych uzdolnień, rolę w wypełnianiu obowiązków, które należą do kokietki. Jeden robi projekt, drugi napisze program, a trzeci może się nauczyć. Tak to kosztom innych osobniczka ta organizuje sobie pracę, zyskując cenny czas na swoje ulubione zajęcia wypełniające jej próżność. A ofiary? Kiedy wywiążą się z zadań są już niepotrzebni. Można o nich zapomnieć... No może do następnego razu, kiedy będą potrzebni.

## Tusipectowiec

Ta typologia została zarezerwowana dla wszystkich zwolenników szybkiego i intensywnego wykonywania jakichś czynności. Osobniki te starają się nadrobić swoją wcześniejszą niechęć do systematycznej pracy, poprzez zintensyfikowanie wysiłków w ciągu małego odcinka czasu. Aby

tego dokonać korzystają z wszelkich (bardziej lub mniej legalnie) nabywanych środków rozciągających możliwości ich organizmu. W tym celu stosują wszystko, co tylko popadnie i daje tzw. speeda. Wypijają zatem litry kawy, polykając efedrynę w postaci Tusispectu, wypalając kilogramy tytoniu, dopełniając całego rytuału amfetaminą. Z obserwacji typ ten działa raczej samodestrukcyjnie, dzięki nie zachowanej tzw. higienie życia, ale poprzez swoją postawę może być niestety inspiracją dla innych naśladowców.

## Pożeracz czasu

Najgroźniejszy z powyżej opisanych osobników. Ciępi na wyjątkowo niebezpieczne i zaradliwe schorzenie – wieczną nudę. Przyczyną jest najprawdopodobniej przypadek, który sprawił, że taki osobnik znalazł się na studiach. Zapomniał jednak po co się tam dostał. Amnezja wywołana została paraliżem komórek odpowiadających za tę, jakże wartościową wiedzę, odpowiadającą na pytania: Po co tu jestem? Po co studuję? Ich choroba będzie trwała aż do momentu, w którym nie uświadomią sobie tych zasadniczych prawd kształtujących ich egzystencję na studiach. Zdarza się również, że osobniki takie kończą studia, mimo braku świadomości celu. Rozczarowanie czeka zaraz po opuszczeniu murów uczelni.

Jak działa ten typ? W nagłym napywie ich schorzenia (nudy) zrywają się na nogi i ruszają w poszukiwaniu ofiary. Tylko przypadek kształtuje wybór potencjalnego "jelenia", którego sobie upatrzą. Po osłabieniu celu choroba przenosi się także na ofiarę, co powoduje, że zostaje ona wciągnięta chwilowo w krąg zarażonych. W trakcie przebiegu silnego ataku nudy najczęściej przychodzą najlepsze pomysły. Zaczyna się od tepej i całkowicie bezsensownej gadki. Może skończyć na aktach wandalizmu lub libacji.

Podsumowując krótko ten typ, muszę przysiąc, że jest najczęstszym przypadkiem ze wszystkich. Dlatego poniżej zamieszczam parę propozycji środków zaradczych. Nuda jest chorobą niezwykle zaraźliwą i może być groźna w swoich konsekwencjach. Jeżeli zatem zobaczysz nerwowe odruchy w postaci po-

szukiwania jakiegoś zajęcia, zaczepiasz od razu znajomych na korytarzu na dłuższą pogawędkę, lub odwiedzasz ich w pokojach zupełnie bez celu, możesz podejrzewać u siebie zarażenie chorobą.

## Leczenie:

Aby mieć pewność, że nie popadniemy w nudę, trzeba znaleźć sobie jakieś produktywne zajęcia, które skutecznie uniemożliwią nam zachowania nudogenne. Niegdyś używano do tego celu książek np. z zakresu tzw. literatury pięknej popularnie zwanej beletrystyką. Współczesna cywilizacja oferuje także takie wynalazki jak muzeum, teatr i kino. Dla aterygików uczulonych na kulturę proponuję znaleźć sobie jakieś hobby, albo zacząć uprawiać sport. Bardzo ciekawą propozycją zdaje się być rozwój osobisty np. nauka języków obcych, zorganizowanie, umiejętności prezentacji, negocjacji, szybkiego czytania i konkretnego mówienia. To niektóre z propozycji, jakie można czasem spotkać pomiędzy makulaturą, którą skutecznie obklejają właściciele okolicznych klubów tablice informacyjne w akademikach. Natomiast dla szczególnie przypadków wymagających wyjątkowo silnych środków przeciw-nudowych proponuję zaangażować się w jedno z wielu dostępnych stowarzyszeń, kół lub innych działalności studenckich, które oprócz wypełnienia zbývającego czasu, dają niesamowitą satysfakcję.

To już wszystkie jak dotychczas zidentyfikowane przez naukowców typologie zachowań nieznanych studentów, które zaatakowały ostatnio akademiki. Mam nadzieję, że wszyscy świadomi zagrożenia związanych z opisanymi osobnikami, będą się ich wyrzekać i chronić innych przed atakami epidemii.

**Ci, którzy czują potrzebę doniesienia o podobnych bądź nowych przypadłościach w akademikach, mogą to zrobić pisząc na następujący adres:**

gryn@poland.com  
lub adres redakcji  
nzs@pwr.wroc.pl

Gryniu

# Politycy na Politechnice

W ciągu ostatniego miesiąca na naszej uczelni gościło kilku znanych polityków zaproszonych przez organizacje studenckie i związki zawodowe. W styczniu gościliśmy Premiera RP Jerzego Buzka (nie obyło się bez incydentu - popularny tort), który przyjechał wraz z Ministrem

Andrzejem Wiszniewskim, oraz lidera Unii Polityki Realnej Janusza Korwina-Mikke, w lutym natomiast - Prezesa Sądu Najwyższego Lecha Kaczyńskiego. Spotkanie z Premierem miało charakter otwarty - z tego powodu większość studentów nie dostała się do Auli (po prostu nie było miejsc). Studentów przyciągnął fakt, iż na spotkaniu tym można było zadawać pytania. Oczywiście były takowe zadawane i to nie tylko przez studentów, ale także przez wykładowców i emerytowanych pracowników. J. Buzek przy odpowiedzi na zadawane pytania starał się zwrócić uwagę na ważność reformy edukacyjnej.

Wszyscy przemawiający zgodnie stwierdzili, że polska nauka podupada, że względu na malejącą liczbę osób chcących pozostać w pracy na uczelniach wyższych (powodem są niskie płace). Ze Premierem są wrogów mogliśmy zobaczyć właśnie na tym spotkaniu, ponieważ nieznaną student (nie politechnik) uderzył go tortem. Komentarz J. Buzka był dość zabawny - powiedział on, że słodczyce to on lubi.

Spotkanie z P. J. Korwin-Mikke odbyło się w klubie "Bajer" na osiedlu Wittiga, a

zorganizował je NZS. Studentów chętnych porozmawiać z dość niekonwencjonalnym politykiem było dużo, a dyskusja toczyła się przez kilka godzin, była burzliwa i pełna popularnych hasel. Niektóre wypowiedzi budziły niechęć do lidera UPR-u, a inne z kolei zaciekały.

Lech Kaczyński przyjechał na naszą uczelnię 8 lutego na zaproszenie NSZZ "Solidarność". Ponieważ pełni on funkcję Prokuratora Generalnego i Ministra Sprawiedliwości, podjęte zostały specjalne środki ostrożności. Ochrony było co nie miara, a zaproszenia na spotkanie wydawane były imiennie. Minister mówił o strukturze sądownictwa i policji w Polsce oraz o problemach finansowych tychże instytucji. Podkreślał, że próbuje zmienić strukturę sądownictwa, a funkcja którą pełni

nie daje mu możliwości odwołania poszczególnych osób, a jedynie możliwość reakcji na nieprawidłowości w działaniach poszczególnych struktur.

Zauważyłem, że wydarzeń tego typu na Politechnice Wrocławskiej jest coraz więcej i zadziwiło mnie zainteresowanie studentów sprawami polityki. Studenci chętnie przychodzą na takie spotkania i zadają pytania, a czy otrzymują na nie konkretne odpowiedzi to już inna sprawa. Można się przez to nauczyć chociażby stylu zadawania pytań, tzn. jak zadać pytanie, aby jasno sprecyzować temat i nie dać szans mówcy na udzielenie wymijającej odpowiedzi. Mam nadzieję, że takich spotkań będzie coraz więcej na naszej uczelni.

Jeżeli masz doskonały pomysł, chcesz się wykazać i złożyć się...

ponieważ nikt nie ma ochoty Cię wysłuchać, zjrzij do naszej siedziby:

NIEZALEŻNE  
ZRZĘDZENIE  
STUDENTÓW



Wyższe Wydziałowe 27  
budynki D-6, pokój 21  
telefon/fax: 320-20-69

e-mail: nzs@pwr.wroc.pl

www.nzs.wroc.pl

(oficjalna strona internetowa Niezależnego Zrządzenia Studentów Politechniki Wrocławskiej)

Na pewno zostaniesz zauważony i zrealizujesz swój pomysł!



## Zapraszamy:

- na cykliczne imprezy i wyjazdy studenckie
- na szkolenia na terenie całego kraju
- do rozwijania Twoich zdolności pracy w grupie
- do członkostwa w prężnej organizacji z tradycjami

## Współpracujemy m.in. z:

- Samorządem Studenckim PWr.
- kabaretem "LEON"
- miesięcznikiem studentów PWr.





## „Róbmy swoje”

Dostęp studentów do tzw. mediów (tfu!) publicznych jest prawie żaden. Pewnie dlatego więc Jajogłowi bezkarnie wygłaszają opinie jakoby kultura studencka upadła. Od czasu gdy Oni opuścili mury swych uczelni, od czasu gdy poświęcili się walce o byt szarego człowieka [czyt. Z francuskiego zgarniam najwięcej do swojej kieszki - zgni], nagle zabrakło ludzi, którzy unieśliby na swych barkach ciężkie brzemie KULTURY STUDENCKIEJ. Mam już dosyć tych przemądrzałych, nadętych do granic możliwości bufonów, którzy z politowaniem patrzą na współczesną Brać Studencką i odbierają jej prawo do, szeroko rozumianej, Kultury. W swym zadufaniu i zacofaniu zachowują się jak strażnicy jedynie słusznej i nie podlegającej żadnej dyskusji definicji: "Prawdziwy Student".

Prawdziwy Student bowiem... No właśnie, kim jest? Jak go rozpoznać? Według Wszczędzących to proste. Stań przed lustrem. Widzisz? Tak właśnie Prawdziwy Student... nie wygląda! Czy uważasz Jazz za jedyny ambitny gatunek muzyczny? Czy każdy film produkcji innej niż radziecka jest dobrym filmem? Czy często dyskutujesz o problemach egzystencjalnych w Czarnym Salonie Związków Twórczych? Czy nosisz na głowie rogatywkę świadcząca o twojej uczelni? Jeśli na co najmniej jedno z ww. pytań odpowiedziałeś NIE to... nawet nie patrz w lustro. Nigdy nie będziesz Prawdziwym Studentem!

Nie możemy pozwolić na to by jedynymi definicjami Studenta Kulturochodzącego były określenia pochodzące z lat 60 czy 70-tych. Ja nigdy nie zgodzę się z tym, by symbolem studenckości do końca świata pozostał Wojciech Młynarski czy Marek Grechuta. Osobiście bardzo szanuję obu panów, ale na Boga!

## Chór kameralny Politechniki Wrocławskiej "CONSONANZA"

ogłasza nabór dla chcących śpiewać. Śpiewamy muzykę różnych stylów i epok (od średniowiecza do współczesności), bierzemy udział w festiwalach w Polsce i za granicą.

Zapraszamy na próby we wtorki i czwartki w godz 19-21.30.

Uczestnictwo w zajęciach chóru może być zaliczone jako jeden z przedmiotów humanistycznych w indeksie PWr.

**Dyrygent chóru : Maria Kierska - Witeczak**

mam prawo powiedzieć, że obydwaj powoli przechodzą do lamusa, że ich teksty do mnie nie trafiają, że nikt nie ma prawa rozkazać mi kojarzenia ich nazwisk z określeniem: "dobrze i ambitne".

Teatr, poezja, kino- te rzeczy wcale nie są mi obce, ale nie jest mi obcy również internet, ostra muzyka, piwo i... ksero! (tak, ksero; przecież dawniej- to były czasy- notatki trzeba było przepisywać ręcznie, a teraz...) Brzmi to trochę jak apoteoza nowożytności, ale obawiam się, niewiele pomyliliby się ktoś nazywając "moje problemy" konfliktem pokoleń.

"Róbmy swoje" - jak śpiewał pan Młynarski (o! Trafilo do mnie jego tekst!) - po prostu wzniesmy głowy wysoko do góry, bądźmy dumni z tego, że jesteśmy studentami. Prawdziwymi Studentami przelomu wieków. Ze swoją Kulturą i ze swoją Osobowością!

A jeśli ktoś, tak jak poprzednicy, koniecznie musi z czymś walczyć (mamy to we krwi 56', 70', 81') niech zмага się z Twardogłowym, którzy przywłaszczyli sobie miano Prawdziwych Studentów.

Barbara K.

## Wiek XX dobiegł już końca, ale pozostawił sporo pytań bez odpowiedzi.

Oto niektóre z nich.

1. Dlaczego piloci kamikaze zakładali helmy ?
2. Czemu ma służyć sterylizacja igły mającej służyć do wykonania zastrzyku skazanemu na karę śmierci?
3. Jaki jest synonim słowa synonim ?
4. Jeżeli do teflonu nic się nie przykleja, to jak przyklejono go do patelni ?
5. Mam zamiar kupić sobie nowy buzerang. W jaki sposób mam się pozbyć starego?
6. Dlaczego nie produkuje się samolotów z tego samego materiału, co czarne skrzynki do samolotów ?
7. Jakiego koloru jest kameleon, gdy się przegląda w lustrze?

# SpAF

Stowarzyszenie paraArtystycznej Fotografii



SpAF zaprasza wszystkich chętnych pragnących związać się z fotografią na wieczność lub czas bliżej nieokreślony. Możliwość realizacji swoich pomysłów w ciemni i atelier czytanych 24h na dobę.

SpAF to ciągłe wzajemne dzielenie się wiedzą i doświadczeniami pomiędzy członkami stowarzyszenia.

Organizujemy plenery fotograficzne, warsztaty fotograficzne, wystawy oraz jesteśmy otwarci na wszelką działalność - nie tylko fotograficzną. SpAF to również miejsce spotkań ciekawych ludzi i radosnego spędzania wolnego czasu. Zapraszamy w każdą środę od 18.00 do 21.00 na spotkania otwarte ul. Powstańców Śląskich 137A tel.362-66-67. Już wkrótce zobaczycie wystawy: "Srebrna Góra" 5 marzec A-1 Holl, "Kobleta" 10 kwiecień, "Drzewa" 15 maji...

